

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 22 (1253) 3 czerwca 2018 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

IX NIEDZIELA ZWYKŁA

**Słowo Twoje, Panie, jest prawdą,
uświęć nas w prawdzie (J 17,17)**

Pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosa. Na to faryzeusze rzekli do Niego: „Patrz, czemu oni robią w szabat to, czego nie wolno?” On im odpowiedział: „Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie, i był głodny on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom” i dodał: „To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. Zatem Syn Człowieczy jest panem szabatu”.

Wszedł znowu do synagogi. Był tam człowiek, który miał uschłą rękę. A śledzili Go, czy uzdrowi w szabat, żeby Go oskarżyć. On zaś rzekł do człowieka, który miał uschłą rękę: „Stań tu na środku”. A do nich powiedział: „Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie ocalić czy zabić?” Lecz oni milczeli. Wtedy spojrzawszy wkoło po wszystkich z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serca, rzekł do człowieka: „Wyciągnij rękę”. Wyciągnął i ręka jego stała się znów zdrowa. A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz odbyli naradę przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić (Mk 2, 23-3,6).

Faryzeusze, którzy dobitnie ukazani są w tej perykopie, wykazują się szczególną gorliwością w przestrzeganiu i egzekwowaniu prawa, nawet w stosunku do Jezusa. Ich gorliwość jest chora, gdyż przez zapatrzenie w prawo tracą sprzed oczu człowieka.

Życie nasze pokazuje, że jest wielu pośród nas,

którzy sztywno egzekwują prawo.

Tragedia wielu milionów ludzi, którzy żyli w systemach totalitarnych, pokazuje jak wielu było ślepo zapatrzonych w prawo i mocno wierzących w idee głoszone przez ich przywódców. Mam na myśli m.in.: hitlerizm, stalinizm, a w dzisiejszych czasach reżim Korei Północnej i wiele innych. Zabrakło tylko i wyłącznie empatii, miłości, miłosierdzia. Zwróćmy uwagę, z jaką wyrozumiałością i miłością Jezus broni swoich uczniów. Tylko On może nauczyć nas patrzenia na siebie i innych z miłością i z wymaganiami.

Prośmy naszego Pana i Mistrza, aby nauczył nas patrzeć na siebie i innych „Jego oczami”.

Popatrzmy na Jezusa, który wchodząc do synagogi, dostrzega człowieka z uschłą ręką. Stawia go na środku. Swoją wrażliwością i postawą wobec tego biednego człowieka, a postawą faryzeuszy ma przypominać nam, że sercem religii jest miłość. Świątynia zbudowana z miłości do Boga przestaje być Jego świątynią, gdy brakuje w niej miłości do drugiego człowieka. Jezus smuci się i gniewa z powodu zatwardziałości serca ludzi w synagodze. Nie mają miłości, aby wstawić się za chorym. Tylko Jezus bierze go w obronę. Uzdrawia go!

Jezus przypomina nam, że potrzebujący są w samym sercu Kościoła. Powinni być w samym sercu naszych rodzin, wspólnot, naszego czasu. Kiedy gubimy miłość i wrażliwość na potrzeby drugich, wówczas wykonywanie nawet największych dzieł apostołskich staje się nieporozumieniem.

W serdecznej rozmowie z Jezusem prosimy Go, abyśmy nigdy nie utracili wrażliwości na potrzebujących i abyśmy w naszym życiu kierowali się tylko i wyłącznie prawem miłości.

Wasz brat Franciszek

**"Poradnia życia rodzinnego
- zadania"**

W naszej parafii podobnie jak w wielu innych funkcjonuje poradnia życia rodzinnego. Warto o tym wiedzieć i warto o tym pamiętać, gdyż to miejsce wbrew pozorom może okazać się bardzo istotne i potrzebne dla małżeństw i rodzin. Wielu osobom, a kiedyś także i mnie wydawało się, że poradnia ma na celu służyć tylko narzeczonym w przygotowaniu do zawarcia sakramentu małżeństwa. Ponadto poradnia kojarzy się z przymusem – narzeczeni MUSZĄ odbyć przed ślubem trzy spotkania oraz wziąć udział w kursie przedmałżeńskim, po których otrzymują zaświadczenie niezbędne do dopuszczenia narzeczonych do sakramentu. Takie skojarzenie jest ciągle aktualne wśród młodych, ale także wśród innych osób. Taka opinia o funkcji poradni jest co najmniej błędna. O ile taki obowiązek spoczywa na narzeczonych, trzeba zmienić nastawienie, że te spotkania nie są przykrym obowiązkiem, ale mają na celu pomóc narzeczonym przygotować się jeszcze przed ślubem, oraz rozpocząć wspólną drogę życia z pakietem cennych informacji i wskazówek. Posługa poradnictwa wobec narzeczonych to tylko mała część zadań, które stoją przed poradnią i doradcą rodzinnym. Aby poradnictwo rodzinne odnosiło zamierzony cel i stało się miejscem przyjaznym i oferującym szeroką pomoc, najpierw należy przestać kojarzyć poradnię życia rodzinnego jako przymus czy przykry obowiązek, ale odkryć na nowo, że jest to miejsce gdzie małżonkowie oraz całe rodziny mogą otrzymać niezbędną pomoc w rozmaitych problemach pojawiających się w życiu. Aby lepiej zrozumieć czym się poradnia życia rodzinnego i po co właściwie ona jest spróbuję przedstawić za Elżbietą Sujak zadania poradnictwa rodzinnego, którego wielkim prekursorem był św. Jan Paweł II.

Zachowanie i rozwój więzi emocjonalnych

Pomoc rodzinie na tym gruncie polega na nauce prawidłowego kontaktu i wyrażania własnych uczuć w sposób, który nie raniłby drugiego, a także odczytywania niewyraźnych słownie potrzeb i życzeń. Jest to bardzo ważne w małżeństwie oraz w relacji w stosunku do dzieci, aby potrafili wyrażać to co się czuje, a nie robić wyrzuty czy atakować drugą stronę. W naszej kulturze tych umiejętności nie wynosimy spontanicznie z domu. Nie uczą nas tego rodzice ani bliscy. W rodzinach dominuje ton rozkazujący lub wybuchają pretensje, a nasze uczucia nie są wyrażane. Narzeczeni na kursach przedmałżeńskich mają okazję usłyszeć na czym ma polegać dobra komunikacja oraz przećwiczyć to w praktyce. Jak się okazuje dla nas Polaków jest to bardzo nienaturalne, ale konieczne do budowania dobrej relacji i budowaniu komunii osób. Tego wszystkiego można się nauczyć, kwestia chęci i praktyki. Aby wyjaśnić na czym polega wyrażanie swoich uczuć można posłużyć się prostą metodą. W rozmowach zmienić kierunek – zamiast wypowiadać się w formie „Ty masz coś zrobić...”, „posprzątaj”, itp. trzeba nauczyć się mówienia w pierwszej osobie czyli JA i wtedy mówić o własnych odczuciach. Przykład: „Drażni mnie jak zostawiasz ubrania na krzesłach, chciałbym żebyś odkładał je od razu na swoje miejsce, miałabym więcej czasu na innego obowiązki...” – prawda, że to brzmi jakoś nienaturalnie? A jednak taka forma wypowiedzi zabezpiecza przed wybuchem emocji oraz nie zakłada oskarżenia współmałżonka o złą wolę, a uświadamia drugiej osobie, jakie skutki ma dane zachowanie. Taki sam styl mówienia można z powodzeniem stosować w stosunku do dzieci, a najłatwiej „ćwiczyć” się na małych dzieciach i wnukach. Na początku małżonek wychwyci fakt, że jest to nienaturalne coś nowego ale z czasem przyniesie to efekt. Z kolei małe dziecko nie wytknie nam, że robimy coś co do nas nie pasuje.

Odpowiedzialne rodzicielstwo

Drugim bardzo istotnym zadaniem poradnictwa rodzin-

nego jest pomoc małżeństwom w podjęciu odpowiedzialnego rodzicielstwa z zachowaniem naturalnych zasad płodności. (Proszę zauważyć, że poradnia to nie tylko narzeczeni). Przygotowanie małżonków w tej kwestii powinno nastąpić już wcześniej jeszcze przed ślubem. Umiejętność rozpoznawania płodności jest bardzo istotna w życiu małżeńskim i z pomocą przychodzą tutaj Naturalne Metody Rozpoznawania Płodności w pełni akceptowalne przez nauczanie Kościoła. Wymienić tu można metodę Rotzera, model Craighton, metodę Billingsa. W tym zakresie doradca rodzinny wyposażony jest w niezbędną wiedzę na temat wybranej metody i jest w stanie nauczyć narzeczonych oraz małżeństwa tej metody. Jeżeli jest taka potrzeba to pary mogą skorzystać z pomocy instruktora, którym często jest także doradca rodzinny. Zaznaczyć trzeba, że doradca rodzinny jest wyposażony w specjalistyczną wiedzę, a także funkcjonuje na mocy misji kanonicznej co oznacza, że głoszone treści są zgodne z nauczaniem Kościoła i Bożą wizją małżeństwa i rodziny. Zdarza się, że w małżeństwach występują obawy przed przyjęciem dziecka lub kolejnego potomka. W sytuacjach kryzysowych poradnia rodzinna jest dobrym i dyskretnym miejscem na podjęcie przezwyłączenia kryzysów, lęków czy niepewności.

Osoba trzecia

Doradca rodzinny jako osoba trzecia, jest doskonałym obserwatorem sytuacji. Jest w stanie z dystansu, jakoby z boku spojrzeć na sytuację osoby, która się zgłosiła. Zadaniem doradcy nie jest ocenianie, a tym bardziej doradca nie daje gotowej rady – choć błędnie wskazuje na to jego tytuł (doRADca). Osoba i zachowanie doradcy ma pomóc zainteresowanemu znaleźć własne rozwiązanie. Doradca rodzinny pomaga „wpaść” na pomysł i rozwiązanie własnego problemu osobie, która z problemem czy wątpliwością przyszła na spotkanie. Bardzo cenną umiejętnością doradcy jest nazwanie emocji i uczuć jakie towarzyszą zainteresowanej osobie, które w trakcie rozmowy sama nie jest w stanie nazwać tego co czuje. Doradca jako osoba trzecia, nie związana emocjonalnie jest w stanie to zrobić. Przedstawia daną rzeczywistość innymi słowami, przez co problem lub sytuacja niejako staje się dla klienta bardziej zrozumiała. W ten sposób klient potrafi sam znaleźć rozwiązanie, a nierzadko była tak, że porada polegała jedynie na wysłuchaniu drugiej osoby - to też jest wielka pomoc. W poradni życia rodzinnego, osoba zgłaszająca się może liczyć na pomoc w otrzymaniu kontaktu do zaufanych lekarzy, lub specjalistów z innych dziedzin. Każdy pragnie otrzymać pomoc od kompetentnej osoby i godnej zaufania. Informacje takie można uzyskać w poradni. Osoba wierząca szukając pomocy u specjalistów powinna udać się nie tylko do kompetentnego specjalisty ale także takiego o głębokiej wierze. Do „Bożego” lekarza czy specjalisty.

„Ostatecznie bowiem – szczególnie w poradnictwie duszpasterskim, ale przecież także w ogóle w poradnictwie wyznaniowym – **chodzi o to, by małżeństwa i całe rodziny mogły żyć trwale w łasce uświęcającej, uczestniczyć wspólnie z dziećmi w życiu sakramentalnym Kościoła i coraz pełniej urzeczywistniać swoje powołanie chrześcijańskie.** To jest nadrzędne zadanie poradnictwa rodzinnego. Działalność doradcy rozgrywa się w teraźniejszości i zwraca się ku przyszłości, jej specjalnością nie jest archeologia psychiki ludzkiej ani kaznodziejstwo; doradca nie przywdziewa togi. Czasem w przebiegu porady staje się przejętym świadkiem dojrzałej skruchy i najbardziej szczerych postanowień naprawy – ale to nie on mówi o winie czy zadośćuczynieniu”.

Poradnie życia rodzinnego w Ustroniu:

Św. Klemensa: poniedziałek, wtorek, środa, czwartek 16³⁰ – 17³⁰ tel. 790 806 650

NMP Królowej Polski Ustroń-Hermanice: I poniedziałek m-ca 18.45-20.00 (oo. Dominikanie)

Źródło: „Poradnictwo małżeńskie i rodzinne” E. Sujak Michał Luniew

Tu jestem szczęśliwy

Wywiad z bratem Ryszardem Dordą, rodzinnie związanym z parafią pw. św. Klemensa

Jakie uczucia towarzyszyły bratu w trakcie prymicyjnej Mszy świętej?

Na pewno był to nieprzeciętny czas, ważny dla mnie, dla współbraci, dla rodziny. W ciągu całego tego dnia emocje były obecne. Na wzglądzie musiałem mieć sprawy organizacyjne związane z tym wydarzeniem. Doświadczałem wielkiego entuzjazmu, który wynikał z tego, że będę po raz pierwszy sprawował Eucharystię w mojej rodzinnej parafii. W trakcie Mszy św. wszystko się wyciszyło. Myślę, że to dar Boga, pozwalający skupić się na tym, co istotne, aby mieć w sercu pokój.

Czy te same emocje towarzyszyły bratu w momencie przyjmowania święceń kapłańskich?

Przyjęcie święceń kapłańskich to wydarzenie, które dotyczyło mnie, ale nie byłem za nie odpowiedzialny. Ksiądz biskup sprawuje liturgię, czuwa nad tym, aby przebiegała ona prawidłowo. Ja byłem w tamtym momencie uczestnikiem. Na prymicyjnej Mszy natomiast, chcąc nie chcąc, byłem na świeczniku. Emocje zatem były trochę inne, ale na pewno na obu wydarzeniach towarzyszyła mi radość.

Kiedy poczuł brat powołanie do bycia zakonnikiem?

Było to w trakcie studiów. Będąc na 3. roku poznałem środowisko duszpasterskie. Dzięki temu wstąpiłem do akademickiej wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym. To był czas, w którym moja wiara dojrzywała, przybliżałem się do Boga. W czasie jednych z rekolekcji zrodziło się we mnie silne pragnienie pójścia za Chrystusem, tak na całego. Po studiach, w czasie innych rekolekcji, podjąłem decyzję o wstąpieniu do zakonu. Nie wiedziałem jednak jeszcze do jakiego. Po rekolekcjach rozpoczęło się rozeznawanie, gdzie pójść.

Jaki czynnik spowodował, że właśnie zakon kapucynów stał się tym miejscem, do którego brat poszedł?

Nie znałem wcześniej zakonników. Jedynym, z którym utrzymywałem jakiś kontakt, był franciszkanin. Pierwotnie więc myślałem, że pójdę do franciszkanów. Zacząłem zgłębiać wiedzę o nich. Ten franciszkanin zaś był Bożym człowiekiem, pełnym nieklamanej radości. Spodobało mi się też to, co przeczytałem na temat św. Franciszka. No i podobał mi się habit. W czasie rozeznawania stwierdziłem jednak, że u franciszkanów czegoś mi brakuje, czułem, że to nie jest to miejsce, do którego Bóg mnie zaprasza. Znalazłem informacje o kapucynach, będących jedną z gałęzi franciszkańskich. Wtedy też pojechałem do ich klasztoru i rozmawiałem z pewnym bratem. Po tym miałem już pewność, choć ten brat starał się mnie zniechęcać do tego kroku. Pokazywał mi głównie trud życia zakonnego. Im bardziej on mnie jednak zniechęcał, tym bardziej rosło we mnie pragnienie i pewność, że tam właśnie mam pójść. Krótko po tym napisałem podanie o przyjęcie mnie do postulatu.

Jak brata rodzice zareagowali na wiadomość, że tym powołaniem jest właśnie zakon?

Myślę, że mogli być trochę zaskoczeni, choć mama już coś przeczuwała. Z dużą otwartością przyjęli moją decyzję, choć były zapytania – jak to będzie dalej wyglądało, czy będą mieć ze mną kontakt. Nie mieliśmy bowiem wyobrażenia, jak wygląda to życie zakonne. Pamiętam, że tata mi

powiedział o wielkiej odpowiedzialności, jaka spada na mnie w związku z podejmowaną decyzją i żebym się zastanowił, czy to jest naprawdę to. A ja wiedziałem już wtedy, że to jest moja droga. Rodzice mnie w tym wspierali.

Jak by brat określił ten czas przygotowania się do kapłaństwa?

Cały ten okres trwał 9 lat. Najpierw był roczny postulat, później roczny nowicjat, w trakcie którego miałem już habit, następnie złożyłem pierwsze śluby zakonne. Zdecydowałem się iść drogą kapłańską, więc podjąłem studia filozoficzno-teologiczne. Dwa lata filozofii i cztery teologii, a pomiędzy nimi roczna praktyka franciszkańsko-duszpasterska. Posługiwaliśmy z braćmi w hospicjum, wśród ubogich i w innych placówkach. Na różnych etapach różnie przeżywałem moją obecność w zakonie. Z początku musiałem konfrontować swoje wyobrażenie na temat życia zakonnego z rzeczywistością. Pierwsze kryzysy przyszły w trakcie studiów. Nie miałem momentu, w którym myślałem o odejściu, ale zastanawiałem się, czy kontynuować formację do kapłaństwa. Po pierwszym semestrze przyszedł trudny czas, też ze względu na naukę, bo będąc wcześniej na studiach technicznych nie byłem przyzwyczajony do wchłaniania wiedzy humanistycznej. Rozmawiałem wtedy z kierownikiem duchowym, powiedziałem mu o moich wątpliwościach i o tym, że może lepiej iść drogą brata zakonnego bez święceń kapłańskich. On zachęcił mnie do ukończenia pierwszego roku, do dania sobie czasu na zastanowienie. Widziałem, że z czasem nauka przychodziła mi nieco łatwiej, pojawił się większy pokój w sercu. Można było iść dalej naprzód. I tak doszedłem aż do tego momentu. Jestem szczęśliwy.

Przed jakimi wyzwaniem stoi – zdaniem brata – Kościół?

Święty Franciszek nawoływał swoich braci do posłuszeństwa Kościołowi. Nie był wyrotowcem. Myślę, że potrzeba tej jedności w Kościele. Na pewno wyzwaniem jest ewangelizacja. Globalnie patrząc, społeczeństwo laicyzuje się, odchodzi od Kościoła. Tutaj potrzeba wyjścia do człowieka, pokazania mu piękna Ewangelii, żywego Chrystusa.

Jakie postęgi podejmują bracia kapucyni, aby tę Ewangelię nieść ludziom?

Nasz zakon jest zorientowany na wiele rzeczywistości. Mamy swoje parafie z grupami duszpasterskimi. Prowadzimy rekolekcje. Poza tym, prowadzimy Dzieło Pomocy św. Ojca Pio, w którym posługujemy osobom bezdomnym. Mają zapewniony ciepły posiłek, czyste ubrania, pomoc psychologiczną, terapeutyczną i lekarską. Kompleksowa pomoc jest tu ważna. Bracia posługują także w szpitalach jako kapelani, wyjeżdżają na misje. Mamy też dwa domy, w których nasi bracia żyją blisko osób bezdomnych i jeden dom, który jest pustelnią. Tam prowadzą bardziej surowy sposób życia. Ten radykalizm przybliży do Boga i Jego łaski.

A w jakiej posłudze brat by się widział?

Na chwilę obecną nie mam takiej posługi, która byłaby uprzywilejowana. Prowincjał też się mnie o to pytał, ale stwierdziłem, że jestem otwarty. Gdzie Bóg mnie pošle, tam pójdę. Z radością. Tak przy okazji, jeśli ktoś z chłopaków zastanawia się nad swoim powołaniem, zapraszam na wakacyjne rekolekcje do kapucynów. Naprawdę fajna impreza!

Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Jarczyk

Wywiad został przeprowadzony dla Gazety Ustrońskiej

Kącik poezji

Tym, którzy smutni

Tym, którzy smutni, którzy zgnębieni
W milczeniu tylko i cierpią, i giną,
Tym dla serc trzeba jaśniejszych promieni
Nad idealną świecących krainą,

Im zimne słowa mędrców nie wystarczą
I praw koniecznych bezwzględna powaga
Nie będzie dla nich osłoną ni tarczą,
Gdy serce gwałtem szczęścia się domaga.

Trzeba im pociech, których nie da życie;
Trzeba anielskich uśmiechów w błękitach;
Trzeba litosnej nad światem opieki;
Trzeba miłości wiecznej, choć dalekiej...

Adam Asnyk



Z życia parafii

• W minioną niedzielę na Mszy św. o godz. 10³⁰ czworo dzieci przystąpiło do Wczesnej Komunii św. Intencją tej Eucharystii była też modlitwa za ks. Krzysztofa, który dziękował Panu Bogu za pierwszy rok kapłaństwa.

• W poniedziałek o godz. 19⁰⁰ w Czytelnicy Katolickiej odbyło się kolejne Spotkanie Historyczne, którego tematem była Góra Klimczok.

• W czwartek przeżywaliśmy uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. O godz. 7³⁰ Proboszcz w koncelebrze z br. Ryszardem sprawowali Mszę św., po której wyruszyła procesja do czterech ołtarzy, na czele której szedł ministrant z krzyżem. Ksiądz z Najświętszym Sakramentem szedł pod baldachim niesionym przez strażaków, a bezpośrednio przed były dzieci sypiące kwiaty. Były to dzieci głównie pierwszokomunijne. Chłopcy dzwonili dzwoneczkami. Pozostali, licznie zgromadzeni wierni szli za baldachimem. Wśród nich byli też chórzyści prowadzący śpiew.

Szliśmy trasą ustaloną po raz pierwszy w roku 2014. Pierwszy ołtarz, przygotowany przez młodzież z KALEBU i z „Kawiarenki pod Zielonym Rowerem” znajdował się na skrzyżowaniu ulicy Grażyńskiego i Słonecznej. Drugi stanął na wprost Miejskiego Domu Spokojnej Starości i został przygotowany przez osoby należące do Żywego Różańca. Trzeci ołtarz zatrzymał nas na ul. 3 Maja. Za przygotowanie tego ołtarza była odpowiedzialna Rodzina Kopieczek i sąsiedzi. Idąc dalej ulicą 3 Maja doszliśmy do Rynku. Tam ołtarz przygotowali rodzice dzieci pierwszo i wczesno-komunijnych pod opieką s. Marcji.

Przy każdym ołtarzu wysłuchaliśmy Słowa Bożego i udzielane było błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem dla miejsca, dla mieszkających tam ludzi i dla ich pracy. Przy każdym też ołtarzu otaczaliśmy modlitwą osoby odpowiedzialne za ich przygotowanie.

Na Rynku Proboszcz podziękował wszystkim za udział w procesji, a także za trud włożony w przygotowanie ołtarzy.

Szczególnie zaś gorąco dziękował Dobremu Bogu za piękną pogodę i za to, że mogliśmy - idąc w procesji, pokazać naszą wiarę, bowiem uroczystość Bożego Ciała jest wielkim świętem wiary w obecność Pana Jezusa pośród nas.

W kościele, po odśpiewaniu uroczystego Te Deum laudamus..., Proboszcz pobłogosławił wszystkich Najświętszym Sakramentem.

Intencje Apostolstwa Modlitwy-

Czerwiec

Intencja powszechna: Aby sieci społecznościowe sprzyjały solidarności i poszanowaniu drugiego w jego odmienności.

Modlitwa do św. Klemensa

Święty Klemensie, Patronie naszej Parafii,
Bóg powołał Cię, abyś rządził Jego Kościołem,
a przez męczeństwo potwierdził to, co sprawował na ołtarzu.
Prosimy Cię wspieraj nas, byśmy przez przykład Twojej wiary
i głoszoną przez Ciebie naukę mogli podążać ku naszemu
mistrzowi Jezusowi Chrystusowi. Amen.

JUBILACI TYGODNIA

Wiesław Kolankowski



Helga Jonszta
Henryk Kania
Helena Głazewska
Edward Trzcionka
Małgorzata Kempa
Władysław Pawelkiewicz
Irena Kuczera
Norbert Głowania
Tomasz Kamiński
Fryderyk Winiarski
Jadwiga Hawranek
Halina Janczuk

Wanda Pałaszyńska

Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia 9. 00 - 10. 30

| | |
|--------------|----------------|
| poniedziałek | ks. M. Piela |
| wtorek | ks. W. Firlej |
| środa | ks. M. Kulik |
| czwartek | ks. A. Gawlas |
| piątek | ks. K. Nowicki |

Dzień tygodnia 15. 00 - 16. 30

| | |
|--------------|---------------|
| poniedziałek | Pasjoniści |
| wtorek | Pasjoniści |
| środa | Dominikanie |
| czwartek | Św. Klemens |
| piątek | ks. R. Greiff |

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski,
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> *E-mail Redakcji:* barbaralanghammer@gmail.com